Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.
1932 r.

PRĄD

Wtorek 9-go lutego № 40

WOJNA NA DALEKIM WSCHODZIE

Ataki na forty Woo-Sung - Dalszy ciąg bitwy o Szanghaj Walki na przedmieściu Cza-Pei - Bohaterstwo obrony fortu Woo-Sung

LONDYN 8.2. Wojska japońskie w sile 3 dywizyj, liczących razem 10.000 ludzi, zaczęły dziś wylądowywanie na północ od Szanghaju, oraz w okolicy zbombardowanego poprzednio przez Japończyków fortu i miasta Woosung. Dotąd wysądzono na ląd dwa bataljony w sile 900 ludzi. Japoński plan strategiczny zmierza w kierunku przecięciu linji kolejowej między Szanghajem a Nankinem, aby odciąć armję chińską, skoncentrowaną w Szanghaju, od jej bazy.

SZANGHAJ 8. 2. O godz. 15.30 rozpoczął się atak na forty Woosung. Miasteczko Woosung ostrzeliwane było o godz. 16.45 przez okręty wojenne japońskie. Piechota japońska, oraz kilka samochodów pancernych otworzyły również silny ogień na miasteczko którego bronili żołnierze chińscy. Skutkiem zniszczenia mostu, samochody pancerne nie mogły dotrzeć do niego. Mieszkańcy Woosung, przeważnie biedni rybacy, ogarnięci paniką, uciekli z miasteczka.

LONDYN 7. 2. (Reuter) Japończycy rozpoczęli w ub sobotę nowe bardzo silne bombardowanie Szanghaju. Japończycy niezawodnie liczyli się z możliwością, że Chińczycy zaatakują ich przed nadejściem posiłków z Japonji i dlatego pośpieszyli z kontrakcją, która trwa do tej chwili. Ośrodkiem walk zdaje się być w dalszym ciągu dworzec północny dzielnicy Sza-pei, stanowiący teren zaciętych walk od szeregu dni. Według obliczeń japońskich w walkach w Szanghaju, trwających już zgórą od tygodnia, straty japońskie wynoszą 49 zabitych i 126 ciężko rannych; straty chińskie są wielokrotnie większe. Admirał Shiosawa w rozmowie z dziennikarzami dał wyraz swojej osobistej opinji, że walki w Szanghaju będą trwały do tąd, aż wojska Chińskie zostaną całkowicie z Szanghaju wyparte, przyczem admirał wyraził nadzieję, że Chińczycy wycofają się dobrowolnie.

LONDYN 8. 2. (Reuter) Krwawe walki japońsko-chińskie o dzielnicę Cza-pei przybrały wczoraj przebieg niezwykle dramatyczny. Wojska japońskie w sile 3.000 żołnierzy i 800 marynarzy wylądowały na północ od Szanghaju i po gwałtownych atakach zajęły wreszcie fort Woosung usiłując okrążyć wojska chińskie, broniące Cza-pej. Skoncentrowany atak Japończyków z południa i z północy został po dłuższych krwawych walkach powstrzymany przez rozpaczliwie broniącą się załogę chińską. Po krótkiej przerwie oddziały japońskie ponownie przypuściły atak. Walki o Cza-pej nie zostały rozstrzygnięte. Niemal cała dzielnica przedstawia okropny widok. Liczne pożary zniszczyły większość domów. Straty według prowizorycznych obliczeń wynoszą około 400 miljonów dolarów. Główne fortyfikacje fortu Woosung zostały doszcztnie zniszczone przez artylerję japońską i uczynione niezdatnemi do użytku. Pomimo to tysiąc Chińczyków ze sławnej dziewiętnastej armji zdołało przeszkodzić Japończykom w wysadzeniu desentau.

—xxx:x:xxx—

Pułkownik amerykański kieruje chińską obroną

Przez całą niedzielę, z okazji chińskiego święta Nowego Roku, w Sanghaju trwało zawieszenie broni. Obie strony wykorzystały przerwę do nowych przegrupowań i dziś o świcie rozpoczął się generalny atak wojsk japońskich na chiński fort Wu-Song, który jest kluczem do panowania nad ujściem rzeki Jang-Tse. Fort ten przechodził już kilkakrotnie z rąk do rąk Japończycy zajmowali niektóre odcinki, skąd cyli następnie wypierani. Na szczególną uwagę zasługuje stwierdzenie faktu że komendantem wojsk lotniczych chińskich jest oficer amerykański.

LONDYN, 8. 2. — Przez cały dzień wczorajszy w Szanghaju panowała cisza. Dziś o świcie, wobec upłynięcia terminu zawieszenia broni, wojska japońskie przeszły do ataku na dalsze umocnienie fortu Wu-Song. Atak był przeprowadzony przez 20 samolotów bombowych, pięć czołgów oraz liczne oddziały piechoty i marynarzy. Posiłki na plac boju dowożono na samochodach ciężarowych. W ostrzeliwaniu fortu brał udział krążownik japoński i cztery kontrtorpedowce.

Do godz. 10 rano (czas wschodnio-azjatycki) wojskom japońskim udało się zająć wioskę Wu-Song i przednie linje okopów. Ataki samolotów japońskich były odpierane przez pościgowce chińskie. Fort nie jest zdobyty. Na ruinach powiewa flaga chińska. Japończycy zmuszeni byli przerwać atak wobec gwałtownej śnieżycy. Szpitale w Szanghaju są przepełnione.

Pułkownik Bert-Hall

LONDYN, 8. 2. — Dzienniki dzisiejsze przynoszą z Dalekiego Wschodu sensacyjną wiadomość, która całkowicie wyświetla tajemnicę ostatnich sukcesów chińskiego lotnictwa.

Komendantem chińskich wojsk lotniczych jest jak się okazuje, pułkownik amerykański Bert-Hall, o którego zjawieniu się pod Szanghajem dowiedziano się dopiero wczoraj.

Płk. Bert-Hall przebywał ostatnio w Nankinie, a przedtem w głębi Chin, gdzie zorganizował chińską szkołę lotniczą. Obecnie armia chińska rozporządza 40 samolotami pościgowemi najnowszego typu. Piloci rekrutują się z pomiędzy studentów nankińskich. Pochodzenie zdaje się być amerykańskie.

Zdemolowanie konsulatu

LONDYN, 8. 2 — W Hankou nad rzeką Jang-Tse Kiang rozegrały się wczoraj burzliwe zajścia. Tłum żołnierzy chińskich wtarg

nął do konsulatu japońskiego i zdemolował urządzenie. Konsul i liczni urzędnicy zostali pobici.

W mieście oczekują bombardowania. Na rzece Jang-Tse w pobliżu Hankou, znajduje się kilka okrętów japońskich.

Zbombardowana akademja

LONDYN, 8. 2. — W kolonji europejskiej Szanghaju panuje wielkie zaniepokojenie o los dwudziestu cudzoziemców znajdujących się w Wu-Song.

Cudzoziemcy ci, przeważnie narodowości niemieckiej, pełnili obowiązki profesorów i asystentów wyższej akademji, której lokal mieści się opodal fortu. Dzisiejsze bombardowanie zaskoczyło ich znienacka, wskutek czego nie mogli powrócić do Szanghaju.

Konsul niemiecki zwrócił sie z prośbą do komendanta sił zbrojnych japońskich, by polecił artylerzystom powstrzymanie się od bombardowania akademji.

Próby arbitrażu

LONDYN, 8. 2. — Zródła chińskie obliczają ogólne straty Chińczyków pod Szanghajem na 5000 osób.

Wczoraj admirał Kelly, głównodowodzący flotą angielską na Jang-Tse konferował z przedstawicielami władz chińskich przyczem wysunął projekt, by wojska chińskie cofnęły się na 23 kilometry od granic miasta.

Projekt ten nie spotkał się z życzliwem przyjęciem. Admirał Kelly zamierza dziś konferować z szefem sztabu japońskiego.

Przed generalnym szturmem na Szanghaj

MOSKWA, 8. 2. — Sowiecka agencja prasowa otrzymała via Nowy Jork informację z Tokjo o ogłoszeniu w Japonji mobilizacji oraz o wysłaniu do Szanghaju dwu dywizyj wojsk w liczbie około 22.000 żołnierzy.

SZANGHAJ, 8. 2. — Część nowych posiłków japońskich, przybyłych wczoraj do Szanghaju została wczoraj wysadzona na ląd reszta znajduje się jeszcze na okrętach wojennych na rzece Jang-Tse.

Japończycy opracowali nowy plan zajęcia Szanghaju. Admirał Sziozawa oświadczył że plan ten ostatecznie zmusi Chińczyków do opuszczenia miasta.

W dniu dzisiejszym a najpóźniej jutro ma się rozpocząć generalny szturm na Szanghaj. W akcji mają wziąć udział wszystkie okręty, piechota, strzelcy morscy, artylerja oraz samoloty bombowe.

LONDYN, 8 2. (Reuter) — Po przygotowaniu lotniczem, piechota japońska zdołała opanować miasteczko Wusung wkrótce została jednak wyparta przez wyborowe oddziały armji nankińskiej.

Po południu jeden krążownik i cztery kontrtorpedowce otworzyły huraganowy ogień na wieś Wusung. Późnym wieczorem piechota na samochodach wspomagana przez auta pancerne, zajęła zniszczone przez ogień artyleryjski miasteczko.

Fort Wusung, wbrew kilkakrotnym doniesieniom o zajęciu go przez Japończyków, znajduje się nadal w rękach chińskich.



Na G. Śląsku większość chce strajku

KATOWICE 8. 2. Konflikt trwający od kilkunastu dni na terenie przemysłu węglowego, nie traci na sile.

Naskutek akcji dezorganicyjnej agitatorów, plebiscyt na górnośląskich kopalniach węgla w sprawie ewentualnego strajku ogólnego, nie został w sobotę ukończony.

Według obliczeń głosów w znacznej części kopalń opowiedziało się za strajkiem (przeważnie okręg centralny) a 14 kopalń przeciw ko strajkowi (okręgi pszczyński i rybnicki).

Ostateczny wynik głosowania ogłoszony będzie dzisiaj.

W związku z tem, zespół pracy zwołuje na dziś zebranie sekretarzy związkowych, którzy zreferują sytuację ogólną na kopalniach poczem powzięte zostaną odpowiednie uchwały.

SOSNOWIEC, 8. 2. W kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego odbył się szereg wieców sprawozdawczych, zorganizowanych przez związki zawodowe.

Na wiecach składano sprawozdania z wyniku pertraktacyj z przemysłowcami.

Uchwalono wszędzie rezolucje, że robotnicy stoją twardo przy swoich żądaniach i nie pozwalają obniżać zarobków.

Rezolucje te wzywają robotników, aby każdej chwili byli gotowi do strajku.

x x x

Dziś rozpocznie się w Warszawie konferencja między przedstawicielami skandynawskich importów węgla i reprezentantami polskich towarzystw eksportowych.

Na konferencji załatwiony będzie szereg spraw ogólnych, związanych z eksportem węgla do krajów Skandynawji.

x x x

Angielscy przemysłowcy węglowi, chcąc zabić konkurencję polską w Szwecji i Norwegii zaproponowali importerom krajów skandynawskich węgiel tańszy o półtora szylinga na tonie.

TRAGEDJA W PUSTYNI

LONDYN 8, 2 Ministerstwo obrony powietrznej otrzymało z Kairu wiadomość o niezwykłej katastrofie w pustyni Syryjskiej

Eskadra wojskowa, złożona z 12 samolotów wystartowała z Bagdadu do Kairu W pustyni opodal Dże bel-Druz samoloty były zaskoczone przez nawałnicę śnieżną Pęd wiatru był tak silny, że trzy dwupłatowce spadły Trzy inne, zmuszone do lądowania, zostały zasypane przez śnieg Lotnicy, którym udało się ujść katastrofy, po przypyciu do Dżebel zaalarmowali miejscowy posterunek wojskowy.

Dotychczas odnaleziono jednego oficera i 5 podoficerów Wszyscy są ranni Los pozostałych jest nieznany Na miejsce katastrofy wysłano z Dżebel kilka samochodów na poszukiwania przy pomocy samolotów są niemożliwe, ze względu na szalejącą burzę śnieżną.

Katastrofa w kopalni węgla

BRUKSELA, 8, 2. Prasa dzisiejsza zamieszcza szczegóły przerażającej katastrofy w w kopalni węgla „Monceau Fontaine" w Marchenne koło charleroi.

Wybuch nastąpił w niedzielę rano, a był tak potężny, że na przestrzeni 300 metrów zawałały się sztolnie odcinając od świata 26 górników.

Dotychczas wydobyto 7 górników Wszyscy są ciężko poparzeni Po przewiezieniu do szpitala, dwaj zmarli W kopalni znajduje się jeszcze 19 Akcja ratunkowa jest ogromnie utrudniona gdyż w korytarzach panuje temperatura 60 stopni.

Jak wynika z zeznań ofiar wypadku wybuch nastąpił nieoczekiwanie, pośrodku głównego korytarza O sile wybuchu świadczy szczegół, że na miejscu padły trupem dwa konie. Trzeci koń, ogólnie poparzony, zdołał przebiec korytarzami jeszcze około 300 metrów.

Przed daną kopalnią gromadzą się olbrzymie tłumy Żandarmerja z trudnością utrzymuje porządek Niema nadziei uratowania odciętych górników Wśród ofiar znajdujących się pod ziemią są trzej Polacy

Europejskie echa azjatyckiej awantury

Wyjazd Woroszyłowa i Blüchera do Chabarowska. - Fabryki europejskie fabrykują broń dla Japonji - Werbunek ochotników w Berlinie.

MOSKWA 8 2. — Odbyło się tu nadzwyczajne posiedzenie Politbiura, w którem wzięli udział wszyscy członkowie Sownarkomu Stalin, jak również dowódca dalekowschodniej armji czerwonej, Blucher, Odczytano poufne doniesienie generalnego konsula sowieckiego w Charbinie, komunikującego iż porozumienie pomiędzy dowództwem japońskiem a białogwardzistami rosyjskimi na Dalekim Wschodzie w sprawie rozpoczęcia ofenzywy na terytorjum sowieckiem jest faktem dokonanym.

Po debatach które trwały przeszło 6 godzin Politbiuro postanowiło, że komisarz spraw wojskowych Woroszyłow ma natychmiast wyjechać na Daleki Wschód.

Woroszyłow i Blucher w dniu 6 lutego wyjechali do Chabarowska.

BERLIN, 8 2 — W dzienniku „12 Uhr Abenblatt" ukazała się notatka o zamówieniach rządu japońskiego w zbrojowniach europejskich.

Czechosłowackie zakłady Skody produkują broń i amunicję dla armji japońskiej Transporty odchodzą przez port w Hamburgu

Również fabryki szwedzkie i norweskie otrzymały poważne zamówienia

BERLIN 8 2 — Prasa socjalistyczna notuje z oburzeniem fakt jakoby poselstwo japońskie w Berlinie zaangażowało niemieckich techników wojskowych i specjalistów w dziedzinie uzbrojenia

Zaangażowane osoby podpisały rzekomo kontrakty i w dniach najbliższych wyjeżdżają do Japonji Potwierdzenia tej wiadomości brak

Najwyższą władzą administracja

Jest bezsprzecznie dobrze, jeżeli w parlamencie istnieje stała większość. To też nawet przeciwnicy obozu sanacyjnego uznawali za objaw zdrowy to, iż z ostatnich wyborów weszła do naszego Sejmu zdecydowana większość. Niestety nasza większość sejmowa jest tworem sztucznym, sformowanym na rozkaz i na rozkaz tylko działa. Skutki takiego stanu rzeczy nie mogą być oczywiście dodatnie, jeno są — jak to wszyscy, nawet niektóre gazety prorządowe, przyznają — bardzo ujemne w samej chociażby dziedzinie ustawodawczej, gdzie ta większość ogranicza się wyłącznie do uchwalenia tego wszystkiego, co Rząd każe. Często takie posłusznie wykonywane uchwały przekształcają się w wielką kompromitację, że przypomnimy tylko budżet tegoroczny, który w dwa tygodnie po wyjściu z Sejmu musiał być okrojony o 450 miljonów albo słynny fundusz drogowy, którego niewłaściwość uznają dziś wszyscy.

Jest jednakże jeszcze jedna dziedzina, na którą fatalny wpływ wywiera istnienie takiej sztucznej a posłusznej większości parlamentarnej. Oto można zaobserwować, że w naszem społeczeństwie oraz bardziej słabnie zainteresowanie dla prac Sejmu. Ludzie wiedzą, że Sejm uchwali wszystko po myśli Rządu i dlatego nie śledzą już wcale toku obrad oraz ścierania się poglądów w Sejmie. Czasem tylko zaciekawią się jakąś sprawą, ale to tylko taką, która nosi wybitne cechy politycznej sensacji. Sejm na społeczeństwo wychow. zupełnie nie działa. A przecież wychodzą z niego nietylko ustawy budżetowe, szczególnie ważne w okresie kryzysu gospodarczego, ale również bardzo doniosłe ustawy ustrojowe, których wprowadzenie stanowić będzie przewrót w wielu dziedzinach naszego życia narodowego.

Można tę sesję podzielić na dwa okresy Pierwszy był okresem uchwalania nowych obciążeń podatkowych celem zrównoważenia budżetu: podatki dochodowy, lokalowy od elektryczności, przemysłowy itd. Wyniki tego okresu zaczynamy dopiero teraz odczuwać na sobie, gdy po Nowym Roku, bo od tego czasu te obciążenia obowiązują, zaczynają napływać nakazy płatnicze o sumach podwyższonych.

W drugim okresie Sejm dostał inne zadanie. Sprawy gospodarcze — poza oczywiście budżetem, który musi być na czas uchwalony — zeszły na plan dalszy, na czoło zaś wysuwa się szereg ustaw kardynalnych, wnikających głęboko w życie społeczne obywatela.

W ostatni czwartek weszła na warsztat prac komisji administracyjnej ustawa o zgromadzeniach i zjazdach, tak ostra i zwężająca dotychczasowe prawa, ze nie może iść w porównaniu z żadną dotąd obowiązującą w różnych dzielnicach ustawą. Wpływ administracji na zgromadzenia i prawo wypowiedzenia się będzie przy tej ustawie ogromny — pisze „Lech gnieźn.

W komisji oświatowej Sejmu rozpoczęto obrady nad reformą szkolnictwa. Projekt min. Jędrzejewicza wywołał nawet w łonie BB bardzo silne przeciwy, tak dalece, że żywioły rozważniejsze traktują go jako eksperyment, jakiego nie można z niczem porównać w Europie. Z nacisku Rządu i szybkości prac komisyjnych widać, że mimo to Rządowi zależy na jak najszybszem uchwaleniu tej ustawy.

Wreszcie zabrał się też Sejm do załatwienia pierwszorzędnego znaczenia ustaw samorządowych, w których uderza wszechmoc państwa.

Takie oto doniosłe ustawy znajdują się obecnie na warsztacie prac Sejmu. Społeczeństwo winno niemi się poważnie zainteresować a to przedewszystkiem dlatego, że z chwilą przeprowadzenia tych ustaw zapoczątkowany zosianie w erze pomajowej całkiem nowy okres. Dotąd obóz sanacyjny starał się uzależnić od siebie społeczeństwo przez etatyzację ekonomiczną; po tem uzależnieniu gospodarczem obywatela od władz następuje obecnie okres etatyzacji życia społecznego. Ten okres ma poddać życie jednostki i społeczeństwa pod całkowite zwierzchnictwo władzy państwowej, głównie administracyjnej.

Humor

NUDZIARZ.

— Panie doktorze, — nudzi pewien pacjent zamęczający lekarza coraz to nowemi chorobami. — Czy sandacze są zdrowe?

— Prawdopodobnie, u mnie przynajmniej dotąd żaden się nie leczył.

ZEBRAK.

— Litościwa osobo, czy mogę prosić o parę znoszonych trzewików?

— Przecież wasze buty są jeszcze zupełnie dobre.

— Właśnie — psują mi też cały interes.

OSTATNIA WOJNA NAPOLEONA

FANTAZJA MILITARNA.

W Cherbourgu ukazała się nagle łódź podwodna „Sainte Helene", z której wyszedł na ląd człowiek w szarym płaszczu i trójgraniastym kapeluszu.

Porucznik marynarki idący na czele żołnierzy swoich osłupiał i zawołał:

— Baczność!

Cesarz szybko przeszedł wzdłuż frontu marynarzy.

— Vive l'empereur! — krzyknęli wlepiając oczy w postać wielkiego Korsykanina.

Napoleon wsiadł do wojskowego auta, które popędziło do Paryża. Miljon ludzi rzucając pracę, powitał go tam grzmotami okrzyków:

— Vive l'empereur!

Natychmiast Cesarz zwołał w pałacu Elizejskim radę koronną z udziałem Prezydenta Republiki i wszystkich marszałków Francji.

Napoleon jak zwykle, zadawał lakoniczne pytania.

— Kto jest cesarzem Austrji?

— Ksiądz Seipel, wasza cesarska mość.

— Królem pruskim?

— Malarz pokojowy Hitler.

— Autokratą Rosji?

— Bandyta Stalin.

— Cesarz wysłuchał sprawozdań i odrazu powziął zdanie o polityce Anglji.

— Należy ustalić pokój — rzekł surowo — i dlatego trzeba dokończyć wojny z Anglją.

Pochylił się nad mapą i wysłuchał wyjaśnień marszałka Weyganda.

Tegoż wieczora Europa dowiedziała się, że cesarz ogłosił wojnę Anglji, Niemcom i Rosji. W nocy do Francji przyłączyły się Hiszpanja, Włochy, Belgja, Rumunja, Węgry, Polska, Turcja i Japonja. Nazajutrz w południe dowiedziano się, że Litwa stanęła po stronie Niemiec i Rosji. Liga Narodów prosiła Napoleona, żeby wysłuchał jej rad, lecz otrzymała odpowiedź:

— Cesarz nie ma czasu. Propozycja Sowietów, aby zatarg załatwiono w Lidze Narodów, do której Sowiety wyznaczyły swego delegata, reportera Sobelsohna, pozostała bez odpowiedzi. Wobec tego Sowiety ogłosiły wszechświatową mobilizację robotników oraz włościan. Wszyscy komuniści francuscy zdolni do noszenia broni, znajdowali się już jednak w koszarach i krzyczeli z zapałem:

— Vive l'empereur!

W Izbie Gmin w Londynie zapanowała konsternacja. Gabinet angielski zwrócił się do Stanów Zjednoczonych o interwencję ale prezydent Coolidge oświadczył że nie miesza się do spraw Europy. Japonja złożyła deklarację, że pomimo przyłączenia się do Francji, nie podejmuje kroków wojennych przeciw Anglji, o ile Anglja nie wystąpi przeciw Japonji.

Wypadki zaczęły rozgrywać się z piorunującą szybkością. Korpusy francuskiej armji południowej w gwałtownym marszu przeszły wzdłuż rzeki Menu przez Frankfurt, Wurzburg i Bayreuth do gór Snieżnych na granicy Czech i odcięły południowe Niemcy od Prus Główną siłę centralnej armji pod dowództwem osobistem Napoleona ruszyły na Hanower i Magdeburg, północne korpusy francusko - belgijskie szły na Bremę i Hamburg. Wskutek błyskawicznego ruchu wojsk francuskich niemiecka Reichswehra stawiała słaby opór i szybko się cofała.

W Berlinie utworzył się komitet ocalenia Rzeszy; parlament asygnował miljard marek na obronę, a Hitler powołał wszystkich Niemców pod broń.

W kilka dni na niezajętem przez Francuzów terytorjum Niemiec zmobilizowano 3 i pół miljona żołnierzy. Do armji wcielono również wszystkie pomocnicze formacje „Orgesch" „Einwohderwehr" „Selbstschutz" „Stahlhelm" i „Mord - Komando".

Ludendorf i Kronprinz weszli w skład sztabu generalnego; ex-cesarzowi Wilhelmowi który przyleciał na aeroplanie z Holandji, kazano wszakże odlecieć z powrotem wobec groźnego sprzeciwu socjalistów oraz komunis

FRANCUSKI PLAN ROZBROJENIA

Złożenie w Genewie memorandum francuskiego w sprawie bezpieczeństwa i rozbrojenia wywołało tu zrozumiałą sensację.

Francja dzięki złożeniu swego projektu, wyprzedziła wszystkie inne delegacje i ujęła w swoje ręce inicjatywę w kierowaniu pracami konferencji. Zaskoczone są szczególnie delegacja niemiecka i włoska. Nie ulega wątpliwości, że projekt francuski, wiążący w jedną nierozerwalną całość problem bezpieczeństwa i rozbrojenia, a równocześnie idący dalej do konwencji rozbrojeń z roku 1930, dominować będzie przez długi czas na konferencji, a losy jego wyświetlą w dużym stopniu kwestję, czy konferencja doprowadzi do rezultatów pozytywnych.

Z punktu widzenia poskiego projekt francuski zasługuje na zdecyo wasne poprcie, gdyż łączy w jedną żelazną konstrukcję bezpieczeństwo z rozbrojeniem, a ponadto nacechowany jest ideą humanitarną, gdyż na wypadek działań wojennych bierze w obrnę ludność cywilną.

Głosy korespondentów pism berlińskich z Genewy brzmią nadal pesymistycznie, zwłaszcza prasa nacjonalistyczna, któraw skazując na słabą pozycję Niemiec w Genewie, krytykuje z tej racji postępowanie delegacji niemieckiej i zarzuca jej brak inicjatywy. Pras nacjonalistyczna zagrzewa delegację niemiecką do aktywności, aby „paraliżować zakulisawe intrygi Francji z jej eurpejskimi wasalami", Najważniejszem zadaniem delegacji niemieckiej musi być żądanie jawnego postawienia sprawy, pisze jeden z dzienników nacjonalistycznych, czy uchwały konferencji rozbrojeniowej mają być jedynie wiążące, czy eż postanowienia traktatu wersalskiego pozostają w mocy, gdyż na to Niemcy nigdy zgodzić się nie mogą.

Z tego ostatniego zwrotu wnioskować można, że Niemcy domagać się będą, aby w razie przyjęcia uchwał konferencji rozbrojeniowej, odnośne paragrafy traktatu wersalskiego były zniesione, czyli zamierzają domagać się zmian w traktacie wersalskim, a więc dążyć będą do uczynienia pierwszego wyłomu w traktacie wersalskim. Przypuszczać należy, że jednak im się to nie uda.

Jak słychać, decyzja delegacji francuskiej co do natychmiastowego przedstawienia konferencji planu francuskiego, zapadła wczoraj wieczorem. Wprawdzie tekst propozycji francuskiej był ustalony oddawna, jednakże nie był on opracowany. Nad redakcją tekstu członkowie delegacji francuskiej pracowali noc całą i w sobotę rano projekt był gotów. Nagła ta decyzja komentowana jest między in. tem, ze delegacja francuska dowiedziała się o zamiarze delegacji włoskiej złożenia własnego planu i postanowiła ją wyprzedzić. Projekt włoski miał dotyczyć przedłużenia rozejmu zbrojeń. Delegacja włoska zaprzecza jednak kategorycznie pogłosce o istnieniu jakiegoś planu włoskiego.

Złożony przez delegację francuską projekt rozbrojeniowy stanowi rozwinięcie gwarancji bezpieczeństwa, oraz metod i koncecji, zawartych w protokule genewskim z 1924 r.

Projekt przewiduje zaostrzenie systemu sankcji, któremi rozporządza Liga narodów. Wsród tych sankcji figuruje międzynarodowa armja, oddana do dyspozycji Ligi narodów, któraby wymuszała posłuch dla zarządzeń Ligi, oraz poszanowania traktatów, Pewne rodzaje broni mają być umiędzynarodowione, jak naprzykład: lotnictwo cywilne, któreby pozostawało pod kontrolą międzynarodowej żeglugi lotniczej. Również łodzie podwodne i niektóre typy statków linjowych byłyby umiędzynarodowione.

Tekst projektu francuskiego, który był opracowany przez najwyższą radę wojenną, komisję wojskową izby i gabinet miał być ogłoszśny później, lecz ze względu na sytuację w Genewie opublikowanie tekstu zostało przyśpieszone.

—o:o—

Samolotowa symfonja

Ekscentryczny wódz tutrystów, Marinetti członek któłewskiej Akademji w Rzymie, nie przestaje bombardować świata niesamowitemi manifestami. Niedawno wzywał „ludzkość", a właściwie mieszkańców Italji do bojkotowania narodowej potrawy „spaghetti", mówiąc po polsku — makaronu z pomidorowem sosem. Ale Włosi zgodziliby się raczej budować domy w kształt trójkątów, albo zgoła chodzić na głowach niżby się mieli wyrzec ulubionych spaghetti. Pod tym więc względem poniósł Matinetti klęskę.

Zato większe powodzenie ma jego ostatni manifest na temat futuryzmu w lotnictwie Marinetti jest entuzjastą urbanizmu. W swoim czasie śpiewał peany na cześć lokomotywy i samochodu, dzisiaj zabrał się do samolotu. Domaga się ni mniej, ni więcej, tylko stworzenia „powietrznego teatru".

Niechaj zdaniem Marinetti'ego — awjacja stanie w rzędzie sztuk pięknych, niechaj litnicy nie ograniczaja się do wykonywania karkołomnych sztuk i przepisowych „loopingow", niechaj to wszystko ma swój styl i sens

Marinetti chce doczekać chwili, gdy na lotnickach spoczywać będą na ziemi setki widzów, nad ich głowami rozgrywać się będzie czarowny, powietrzny balet. Sto samolotów wykonywać będzie zawrotny taniec, w promieniach tęczobarwnych reflektorów, w obłokach kolorowego dymu, przy akompanjamencie muzyki... motorów. Sam Marinetti podejmuje się pospołu z kompozytorem Russolo, ułożył „samolotową symfonję" na orkiestrę złożoną li tylko z motorów rozmaitych wielkości. Co więcej — samoloty nie ograniczą się do urządzenia ewolucyj baletowych, będą one mogły odgrywać sceny z dramatów, układanych specjalnie na ten cel. Każdy samolot będzie miał odrębny kształt i swoistą barwę.

Manifest „teatru powietrznego" pojawił się w „Gazette del Popolo" i narobił oczywiscie wiele wrzawy. Projekt Marinetti'ego wywołał duży dźwięk, zwłaszcza w kołach młodzieży faszystowskiej. Podobno już powstała grupa „lotników - futurystów", którzy zamierzają wcielić w czyn poetyckie marzenie Marinetti'ego.

Humor

PRZESĄD.

— Więc pan też wierzy, że trzynaście osób przy stole oznacza nieszczęście.

— Oczywiście. Kiedyś siedzieliśmy właśnie w trzynaście osób przy stole i mają sąsiadką bzło pewne ładne dziewczątko...

— I stało się nieszczęście?

— Za dwa miesiące ożeniłem się z nią!

ów. Wbrew oczekiwaniu Niemców zachodnia armja polska, zgromadzona nad Notecią na Górnym Sląsku, nie wkroczyła do Niemiec ani do Gdańska. Dało to możność niemieckiemu sztabowi nietylko zasłonić przeciw Francuzom znacznemi siłami front między Berlinem a Magdeburgiem, ale zarazem rozlokować olbrzymie masy wojsk między Dreznem a Lipskiem. Sztab niemiecki przyszedł do wniosku, że armja czecho-słowacka nie uderzy od południa, wobec potężnej zasłony niemieckiej nad saską Elbą; zresztą rząd czeski wyczekując przezornie obrotu francuskich operacyj, balansował między neutralnością a stanem wojny którego nie ogłaszał urzędownie.

Coraz większe siły niemieckie zbierały się w trójkącie między Berlinem, Dreznem i Lipskiem; widoczne było, że sztab niemiecki zamierzał stworzyć ogromną linję obronną na prawej stronie Elby, a zarazem szybko rozciągał dywizje poprzez zachodnie granice Brandeburgji ku Lubece i Hamburgowi. Spodziewał się, że angielskie wojska będą tam lądowały, jak ongi w Calais, pomimo, że wszystkie kolonje angielskie na ten raz uchyliły się od wojny, a nawet wolne państwo irlandzkie nie chciało mieszać się do walki i zachowało neutralność.

Miljony depesz donosiły o wszelkich kombinacjach strategicznych i pogłoskach. Marsz francuski na Niemcy, nazywano w Anglji ostatniem szaleństwem francuskiego imperializmu. Przeważnie świat mniemał, że stalowa wola Anglji złamie i na ten raz Napoleona, który ważył się na walkę z takiemi potęgami, jak Wielka Brytanja, Niemcy i Rosja.

Moskiewskie pisma komunistyczne zapewniały, że rosyjski chłop i robotnik zmiażdzy korsykańskiego szlachcica, który pragnie zakuć proletarjat w kajdany kapitalizmu. Socjalistyczna prasa wszystkich krajów ogłosiła Napoleona za czarnego reakcjonistę, depcącego zasady demokracji i przypisywała mu drożyznę i spadek waluty grożąc strajkiem generalnym.

Zarazem pisma pełne były najdrobniejszych szczegółów o samym Napoleonie czerpanych z prasy francuskiej. Cesarz zmieniał szybko miejsce postoju, był nieprzystępny i zamiast konia używał białego auta latającego jak strzała.

Z niecierpliwością wyczekiwano decydujących wydarzeń, gdyż Napoleon nigdy nie zwlekał. Zagadkowe przyłączenie się Włoch i Hiszpanji do Francji wyjaśniło się wkrótce: podwodne łodzie francuskie zamknęły cieśninę Gibraltaru dla potężnej floty angielskiej a wojska hiszpańskie zajęły forty Gibraltaru. Morze Śródziemne znalazło się w posiadaniu Francji i Włoch, poczem Mussolini oświadczył, że Włochy żadnych wojennych kroków przeciw Anglji czynić nie będą, gdyż są one zbyteczne.

Jakkolwiek Anglja zajęła Gdańsk, Sejm polski uroczyście oświadczył, że Polska, która nigdy z Anglją wojny nie prowadziła, nie znajduje się i nigdy wogóle nie będzie się znajdowac w wojnie z żadnym Anglikiem, prócz Lloyd George'a. Polska pragnie jedynie aby wysoki angielski komisarz w Gdańsku uznał że Gdańsk jest naprawdę portem polskim a nie pruskim.

Rosja sowiecka tymczasem zawiadomiła Berlin, że zmobilizowała 48 miljonów czerwonych żołnierzy połączonych republik rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej i samojedzkiej. Prosiła usilnie o pożyczkę w złocie angielskiem. Do czasu aż ta największa armja świata po złamaniu Polski przyjdzie pod sam Lipsk, Niemcy miały stawiać opór Napoleonowi.

Cesarz nie czytał żadnych gazet i większą część dnia i nocy, pochylony nad wielkiemi mapami Brandeburgji i Saksonji wydawał dyspozycje wojskowe pilnie badając doniesienia aeroplanów które tysiącami borykały się w powietrzu z niemieckiemi eskadrami lotniczemi.

Nagle cesarz ukazał się w aucie wśród wojsk, witany okrzykami:

— Vive lempereur!

— Francuzi — rzekł krótko, — słońce cywilizacji świeci wam zwycięsko!

Niezliczone druty telefonów polowych powtórzyły słowa Cesarza dywizjom centralnej armji i gazety całego świata donosły:

— Decydująca bitwa pod Lipskiem.

(d. c. n.)

—o:o—

KRONIKA



KALENDARZYK

Apolonji P.

Z nędzy i głodu

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Nowej 4 popełnił zamach samobójczy bezrobotny 29-letni Stefan Gerber, który pozostając bez pracy i środków do życia, zamknął się w mieszkaniu i nożem przeciął sobie żyły u rąk, a następnie rozpruł sobie brzuch.

Rannego znaleźli w kałuży krwi sąsiedzi, zaalarmowani jękami. Natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego do szpitala.

—o—

W bramie domu przy ulicy Piotrkowskiej 212 popełniła zamach samobójczy 35-let nia bezrobotna i bezdomna Aniela Sikorska która zatruła się jodyną. Chorą przewieziono w stanie osłabionym do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i dachu nad głową.

—o—

W bramie przy ulicy Kościelnej 1 zasłabła 57-letnia Kazimiera Grzelczak, żebraczka zamieszkała przy ulicy Ciemnej 42. Chorą przewieziono w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej.

Napaść uliczna

(a) Na ulicy Jakuba nieznanych dwóch sprawców napadło na przechodzącą Józefę Gruszkowską, 38-letnią robotnicę zamieszkałą przy ulicy Jakuba 7. Napastnicy zadali Gruszkowskiej kilka ran tłuczonych głowy i ramion poczem zbiegli.

Poturbowaną opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego. Za napastnikami wdrożono poszukiwania.

Podrzutek w bramie

(a) W bramie domu przy ulicy Sienkiewicza 26 przechodnie znaleźli paczkę, z której po rozwinięciu wydobyto dziecko płci żeńskiej, liczące około 4-ch miesięcy w stanie zupełnie zdrowym.

O znalezieniu podrzutka powiadomiona niezwłocznie policja, która zajęła się dzieckiem i przesłała je do żłobka, równocześnie zaś wdrożyła poszukiwania za niegodną matką.

Rabunek uliczny

(a) Na Bałuckim Rynku nieznany osobnik ograbił przybyłą z Ozorkowa Olgę Hofman. Mianowicie w czasie przechodzenia przez Bałucki Rynek, do Hofmanowej podszedł jakiś osobnik, który nagłym ruchem wyrwał jej z rąk torbę ręczną zawierającą 150 zł. w gotówce oraz różne dokumenty i zmieszawszy się z tłumem zdołał zbiec.

Powiadomiona policja wdrożyła poszukiwania.

Kto kogo stworzył?
Dr. Mierzyński na ławie oskarżonych

(a) W dniu wczorajszym na wokandzie Sądy Okręgowego w Łodzi znalazła się nieco dziwna sprawa.

Ławę oskarżonych zajął przywódca Związku Wolnej Myśli dr. Zdzisław Mierzyński, oskarżony o obrazę Sakramentów św. oraz dogmatów Kościoła katolickiego.

Dr. Mierzyński jako jeden z czynnych działaczy wolnomyślicielskich wydał już szereg broszur między innemi zaś we wrześniu 1931 r. broszurę pod tytułem „Jak człowiek stworzył Boga?".

Broszurę tą Starostwo Grodzkie w Łodzi skonfiskowało w dniu 18 września 1931 r. a konfiskata została zatwierdzona na niejawnem posiedzeniu Sądu Okręgowego w Łodzi.

W śledztwie dr. Mierzyński nie przyznał się do zelżenia dogmatów i sakramentów kościoła katolickiego, wyjaśniając, iż broszura ta napisana jest z punktu widzenia naukowego.

W dniu wczorajszym obrońca oskarżonego adw. Hartman zgłosił wniosek o odroczenie rozprawy i wezwanie w charakterze biegłego Uniwersytetu Warszawskiego, Stefana Czarnowskiego, religioznawcę, który stwierdzi czy wywody dr. Mierzyńskiego w broszurze są paszkwilem rzuconym na religię, czy też jest to twierdzenie naukowe.

Sąd przychylił się do wniosku obrońcy i spr. w; odroczył do czasu powołania biegłego

Życie kulturalne Łodzi w świetle cyfr

Panujący kryzys, który niemal, że na wszystkie dziedziny życia społeczno-gospodarczego rozszerzył swe kręgi, dał się we znaki w pierwszym rzędzie, życiu kulturalnemu.

Oszczędność ta wpłynęła w szczególności na frekwencję w teatrach.

Oto w roku ubiegłym w Teatrze Miejskim urzędowych zostało 380 przedstawień, które odwiedziło 111,343 widzów.

W Teatrze Popularnym urządono 295 przedstawień, na których było 38 899 widzów

W teatrze Kameralnym zorganizowano 304 przedstawienia, które zwiedziło 47,997 osób.

Teatr Popularny w Sali Geyera wystawił 124 przedstawienia, które oglądało 37,826 widzów.

Należy zaznaczyć, że we wszystkich Teatrach w stosunku do roku 1930 frekwencja w roku ubiegłym spadła około 50 proc. Nic więc dziwnego, że Dyrekcje Teatrów starają się w roku bież. wystawiać sztuki przedewszystkiem lekkie, które cieszą się większem powodzeniem wskazuje to równocześnie na fakt iż Łódź nie znosi tragedji, których ma dość w codziennym życiu.

Główną jednak atrakcją Łodzi są rewje, które cieszą się nawet w dobie kryzysu wyjątkowym powodzeniem i w których frekwencja w stosunku do lat ubiegłych frekwencja wzrosła.

W roku ubiegłym na terenie Łodzi działało 12 teatrów i teatrzyków rewjowych w których było 26,841 widzów.

W porównaniu z ogólną liczbą mieszkańców Łodzi, dane powyższe świadczyłyby, iż każdy łodzianin zaledwie raz w roku bierze udział w przedstawieniu teatralnem lub rewjowem.

W Roku ubiegłym w 32 istniejących na terenie Łodzi kinoteatrach było łącznie 6 342 838 widzów, czyli każdy mieszkaniec Łodzi w ciągu roku był 10 razy w kinie.

Frekwencja imprez muzycznych wobec rozwoju radja, w ubiegłym roku spadła, albowiem w ciągu całego roku zorganizowano 138 koncertów z udziałem 140,219 słuchaczów.

Akademje również nie cieszyły się w roku ubiegłym szczególną frekwencją, gdyż wszystkiego 27,057 obecnych udział wzięło w 54 organizowanych akademjach.

Odczyty w Łodzi również nie mają popytu, gdyż w ciągu całego roku urządzono 121 odczytów, w których wzięło udzia 23,728 słuchaczy.

W stosunku do lat ubiegłych zarówno liczba organizowanych odczytów jako też frekwencja spadła przeszło 77 proc.

Opery i operetki wystawiane przez zespoły teatralne przyjezdne, bądź też przez miejscowych amatorów dały 20 przedstawień zwiedzonych przez 8,942 osoby.

Nie cieszą się również uznaniem łodzian wystawy, które omijane są nader starannie mimo, iż organizowano ich w ciągu całego roku zaledwie 16 zwiedzonych przez 4,127 osób.

Maskarady przestały również być modnemi w Łodzi, zarówno ze względu na dość ciężkie czasy.

Mimo, iż w roku ubiegłym karnawał był stosunkowo dość długi, urządzono zaledwie 36 z udziałem 9,323 osób, co stanowi zmniejszenie frekwencji o 45 proc.

Niezależnie od powyższego w ciągu roku ub. zorganizowano cały szereg imprez odbywających się nie na boiskach ogranicznych, jak sztafety, kolarskie, biegaczy, morocyklowe i td. którym przyglądali się bez ograniczeń wszyscy.

Pozatem cyrk Staniewskich urządził w roku ubiegłym 27 przedstawień, w których brało udział 35,135 widzów.

Ze wszystkich tych imprez przedewszystkiem korzysta Magistrat m. Łodzi, który obciąża każdy bilet podatkiem widowiskowym. W roku ubiegłym Magistrat m. Łodzi osiągnął z tego tytułu łącznie 1.146 531 złotych 72 gr.

Zatarg w rzeźni miejskiej

(a) W rzeźni miejskiej w Pabjanicach od kilku dni istnieje zatarg między zarządem rzeźni, poszczególnymi przedsiębiorcami, którzy na znak protestu przeciw wprowadzeniu nowych wyższych stawek od uboju bydła i trzody, przerwali pracę.

W dniu wczorajszym odbyła się w Magistracie konferencja, przy udziale przedsiębiorców rzeźnickich oraz pzzedstawicieli zarządu rzeźni. Konferencja nie dała pozytywnego rezultatu, albowiem rzeźnicy twardo stoją przy swych postulatach i domagają się zniżki opłat.

Oskarżyciel ukarany

(a) Do piwiarni Waltera Pamienia (11 Listopada 69) dnia 30 grudnia 1931 r. przybył Franciszek Osiecki w towarzystwie kilku przyjaciół, pili, a następnie zamierzali grać w bilard, lecz Pamień mając obawy, że pijani goście uszkodzą mu sukno bilardowe, zażądał zastawu, który w sumie 100 zł. rzekomo złożył Osiecki. Potem Osiecki przez zapomnienie nie zostawił 100 zł. a następnie oskarżył Pamienia o przywłaszczenie w Sądzie Grodzkim ustalono jednak, że Osiecki świadomo fałszywie oskarża Pamienia. Sąd po naradzie uniewinnił Pamiena, a natomiast Osieckiego skazał na zapłacenie 50 zł. tytułem odszkodowania za straty moralne.

Jeszcze echa katastrofy kolejowej pod Rogowem

Nadzwyczajna komisja Głównej Inspekcji Komunikacji profesorów Politechniki, władz prokuratorskich na miejscu.

(a) Ostatnia katastrofa kolejowa jaka miała miejsce pod Rogowem w dalszym ciągu nie przestaje absorbować umysłu władz kolejowych i śledczych, które prowadzą energiczne dochodzenie w kierunku ujawnienia sprawców katastrofy.

W końcu ubiegłego tygodnia na miejsce katastrofy zjechała specjalna komisja w skład której weszli przedstawiciele Ministerstwa Kolei i Głównej Inspekcji Komunikacji w osobach pp. inż. Bęczarskiego, i insp. Ejsmonda, przedstawiciele Dyrekcji Kolejowej pp. Butkiewicz, Meclan i dr. Gorego oraz przedstawiciele władz prokuratorskich, a mianowicie Prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie p. Rudnicki, Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, dr. Markowski oraz sędzia do spraw szczególnej wagi Sądu Okręgowego w Warszawie p. Skorzyński.

Ponadto powołani zostali jako biegli profesorowie Politechniki Warszawskiej dr. inż. Aleksander Wasentejew i profesor Politechniki Lwowskiej inż. Zisper.

Celem dokładnego poinformowania czytelników o przebiegu i wynikach prac komisji zwróciliśmy się do Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Łodzi dr. Markowskiego, o bliższe informacje.

Prokurator dr. Markowski na wstępie oświadcza nam, że komisja skład której podajemy powyżej przez kilkanaście godzin dokonywała szczegółowych oględzin miejsca katastrofy pod Rogowem i doszła do wniosku, że niema żadnych wątpliwości, iż katastrofa spowodowana została przez zbrodniczą rękę. Stanowisko to umotywowane jest tem, że jak stwierdziła komisja przed katastrofą jeszcze porozkręcane zostały szyny.

Następnie Prokurator Markowski oświadcza nam, że dochodzenie w dalszym ciągu za sprawcami jest prowadzone i w tym celu na miejscu znajduje się oficer urzędu śledczego w Łodzi, który kieruje całokształtem poszukiwań i niezawodnie pewne poszlaki, które zostały już zebrane doprowadzą do ujęcia sprawców, których nie minie należna kara.

Nieuczciwy inkasent

(a) Mieczysław Antosik, zatrudniony był w charakterze inkasenta-agenta w firmie Bolesław Kubacki przy ulicy Rzgowskiej 2 sprzedającej lustra i obrazy.

Do czynności Antosika należało wyszukiwanie kijentów sprzedawanie im luster i obrazów na raty względnie za gotówkę oraz inkasowanie należności.

Od pewnego czasu Kubacki zauważył że Antosik znikome zaledwie sumy wpłaca mu i zaindagował go w tej kwestji.

Antosik wyjaśniał, że klijenci nie dotrzymują terminów. Kubacki jednak sprawdziwszy ustalił że wręcz przeciwnie klijenci płacą lecz Antosiak dla siebie zatrzymał 677 zł, zainkasowanych.

Wobec takiego stanu rzeczy Antosika aresztowano. W dniu wczorajszym zasiadł on na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Na rozprawie Antosik przyznał się do winy. Sąd po naradzie skazał 33-letniego Mieczysława Antosika na 6 miesięcy więzienia

Smaczne okładki

Jedna z najstarszych w Anglji firm wydawniczych, Constable and Comp. zaczęła wydawać książki swoje na doskonałym papierze i w mocnej okładce płuciennej w grzbiecie skórzanym.

Ta jednak dążność firmy powyższej nadania swym wydawnictwom wyglądu jak najpiękniejszego pociągnęła za sobą skutki zgoła nieoczekiwane, oto bowiem ze wszystkich stron imperjum brytyjskiego firma Constable and. Comp. zaczęła otrzymywać w roku ubiegłym skargi, że książki jej mają szczególną własność przyciągania myszy, które pożerają chciwie zwłaszcza książki wydane w tym roku.

Dyrektor jednej z bibljotek szkockich pisał do firmy powyższej: „Od lat nie widzia łem myszy w mej bibljotece i nie słyszałem ich pracy, obecnie jednak znajdują się wszędzie, a zwłaszcza tam, gdzie leżą książki wydane przez panów".

Wobec skarg takich firma Constable and Comp. postanowiła zarządzić śledztwo i powołała chemików do zbadania tajemnej siły, która przyciąga myszy do książek przez firmę wydawanych. Chemicy więc ustawili kilka pułapek na myszy, w których umieszczono różne części książek firmy, jako przynętę, i oto myszy rzuciły się do pułapki, w której przynętę stanowił grzbiet jednej z książek, a grzbiet ten, jak i wszystkich wydawnictw firmy, sporządzony był z niefarbowanej skóry koziej. Nie ulegało wobec tego wątpliwości że owa skóra stanowi tak smaczny kęsek dla myszy.

Wynik tego śledztwa wywołał konieczność wycofania z księgarni firmy wszystkich książek o grzbietach skórzanych i zastąpienia skóry płótnem.

—o—

Posady dla małp

Według krążących w świecie artystycznym Paryża wieści, wejdzie niebawem w życie inowacja, której cel narazie nie jest jeszcze zupełnie jasny, lecz która już wzburzyła do głębi cały personel pracowników teatralny, a szczególnie tych, którym od niepamiętnych czasów powierzono czynności wprowadzania na widownię publiczności i wskazywania odnośnych miejsc, zakupionych przy kasie.

Sprawa przedstawia się następująco: Wielki cyrk, mający niebawem powstać w Paryżu, postanowił zamiast dotychcz. bileterek wprowadzać małpy, specjalnie w tym celu wyszkolone, które będą skierowywały publiczność na właściwe miejsca na widowni. Wiadomość poruszyła do głębi wszystkie „ouvreuses" teatralne, tak bowiem zwą się w Paryżu panie lub panny, które w teatrach i kinach wskazują widzom miejsce. Ponieważ bileterki paryskie wymagają wprost od publiczności conajmniej jednego franka „piwnego" — i to nie jako dobrowolny datek, lecz jako przymusowy niemal, przez zwyczaj uwieczniony już haracz, powstaje pytanie, czy zastąpienie ich „prawdziwemi małpami" nie stanowi rodzaju zerwania ze starym zwyczajem, lub też czy „nowe bileterki" będą tak samo wymagały napiwka od publiczności, które wypadkiem szłoby jedynie i wyłącznie na korzyść dyrekcji.

Prosty sposób

Istnieje zakątek na świecie, w którym pojęcie krzywoprzysięstwa jest zupełnie obce. Zakątkiem tym jest wyspa Bali najmniejsza z Małych Sundajskich położona pomiędzy wyspami Jawą i Lombokiem.

Jeżeli każda ze stron, stających na tej wyspie przed sędzią, w jakiejkolwiek sprawie przysięga, że po jej stronie jest słuszność wówczas sędzia balijski oświadcza: „jednej z obu stron musi się śnić to, co zeznaje" — i sprawa skończona. Sędzia umywa od niej ręce.

Wygodne!

—o—

Historyczny wiatrak

Słynny wiatrak na paryskim cmentarzu Montparnasse władze francuskie uznały za budynek historyczny, podlegający ochronie przez państwo.

Jest to jedyny wiatrak, jaki ocalał na lewym brzegu Sekwany. Wiatrak ten zbudowało w siedemnastem stuleciu bractwo miłosierdzia dla dostarczania taniej mąki ubogim. A choć wówczas istniał na lewym brzegu Sekwany jeszcze cały szereg innych wiatraków, to jednak właśnie „Le Moulin de la Charite" zyskał sobie popularność wśród Paryżan i za panowania Ludwika XV stał się ulubionym celem wycieczek towarzystwa paryskiego. Nawet jeszcze po wielkiej rewolucji istniały dokoła popularnego wiatraka winiarnie i ciastkarnie a poeci romantycy wznowili dawną jego sławę.

Dopiero, gdy w tem miejscu powstał cmentarz i wiatrak znalazł się w jego obrębie powoli zapomniano o nim i zapewne rozsypał by się w gruzy, gdyby państwo nie otoczyło go opieką.



Były szef szpiegostwa sowieckiego na wschodzie Agabekow został porwany przez GPU do Constanzy, zdołał jednak uciec do Brukseli



Występ pajęczarza

(a) Na strych domu przy ulicy 11 listopada 90 zakradł się jakiś złodziej, który ściągnął ze sznurów suszącą się bieliznę należącą do Janiny Owczarkowej, lokatorki tegoż domu.

Poszkodowana oblicza poniesione straty na 1000 zł. Za złodziejem wdrożono poszukiwania.



Wprzód zakończenie powieści potem dopiero śmierć

Zabójca własnej narzeczonej zginął na fotelu elektrycznym.

Gazety amerykańskie, które mają zwyczaj opisywania tych faktów, trzęsły się z oburzenia z powodu zwierzęcej natury skazańca.

Jedna z gazet pisała:

„...Do jakiego stopnia dochodzi obojętność zbrodniczych typów nawet w stosunku do własnego życia i śmierci, dowodzi ostatnia scena, jaka rozegrała się w celi skazańca parę chwil przed jego haniebną śmiercią.

Ci, którzy wkroczyli do celi zabójcy, by go powieźć na fotel elektryczny, byli ogromnie zdziwieni.

Skazaniec czytał książkę.

Na widok wchodzących podniósł głowę i powiedział:

— Już?

A potem dodał błagalnie:

— O, pozwólcie mi doczytać tę książkę do końca. Nie mogę umrzeć, dopóki nie do wiem się zakończenia!

Jak nazwać taką zatwardziałość?"

Tyle jedna gazeta amerykańska.

Druga zaś tak pisze o tymże skazańcu:

„...Skazaniec do końca nieokazał skruchy. Usiadł on w fotelu elektrycznym z takim spokojem, jakgdyby wsiadał do windy, która przewiezie go na inne piętro...

To potworne!"

x x x

W rzeczywistości zaś sprawa ta przedstawia się tak:

Od potwornej chwili, w której miał zasiąść na fotelu elektrycznym, dzieliły skazańca długie i jakże krótkie 24 godziny

Doba potwornej męki

Biegał po celi jak szaleniec. Słuchał go dzin, bijących gdzieś na dalekim zegarze, płakał, wymyślał, modlił się.

I oto na parę godzin przed śmiercią przywieziono mu do celi książkę.

— Może pan zechce poczytać? — spytał dozorca i wyszedł, zamykając za sobą drzwi.

Wtedy skazaniec wpadł w wściekłość. Schwycił książkę, cisnął nią o ścianę. Potem podniósł ją i cisnął nanowo.

Książka upadła na pryczę i otworzyła się na jakiejś stronie

Więzień upadł wyczerpany na łóżko.

Wzrok jego spoczął na kartce książki. Sam nie wiedział kiedy zaczął czytać.

Była to historja człowieka, wielkiego egoisty, który dopiero w zamknięciu celi więzien nej odnajduje własną istotę i z uśmiechem oczekuje śmierci, która będzie dla niego tylko zmianą formy życia. Skazaniec czytał z bijącem sercem. Jakto? Więc naciśnięcie guzika na fotelu elektrycznym nie oznacza jeszcze ostatecznej śmierci?

Ależ, w takim razie..

Pod koniec książki jednak sprawa zaczynała się nieco plątać.

Bohater jakgdyby zaczął wątpić, czy tak jest istotnie.

Skazaniec czytał. Dla niego zakończenie książki stało się zagadnieniem życia i śmierci. I w tej właśnie chwili otworzyły się drzwi.

Już czas!

Nie, na miłość Boską, nie może przecież umrzeć, nie wiedząc, jak to jest naprawdę.

Ci, którzy prowadzili skazańca na fotel elektryczny, nie rozumieli, czemu chciał do czytać książki; nie rozumieli też dziwnych słów, które wymówił w swej ostatniej drodze:

— Ach, gdybym był wcześniej wiedział, że nie jestem jedynym człowiekiem na świecie i że życie nie kończy się ze śmiercią, nie popełniłbym tego okropnego czynu..



101)

Zemsta Niemiec

(Wyciąć i zachować)

Siwowłosy redaktor nocny rzucił na biurko plikę wstęg telegraficznych.

— Ostatnie wiadomości z rynków światowych — mruknął — niebardzo zachęcające.

Beale odczytał je i gwizdnął, a redaktor spojrzał na niego bystro.

— I cóż pan na to? — zapytał detektywa. — Pszenica po szylingu za funt. Bogu jedynemu wiadomo, do czego to dojdzie. Co nas czeka jutro?

— Są inne jeszcze jakie nowiny?—badał dalej Beale.

— Rząd nasz zainterpelował Niemcy, żądając wyjaśnienia przyczyn wydanego zakazu wywozu zboża, podania powodów gromadzenia przez nie zapasów i wreszcie wskazania kroków jakie rząd niemiecki poczynił w ciągu ostatnich dwóch miesięcy w kierunku skupowania rezerw.

— Ultimatum?

— Nie można tego nazwać ściśle ultimatum. Niema tu wyraźnego wypowiedzenia wojny. Rząd nasz zmobilizował flotę a Francja częściowo zmobilizowała swoją armję. Główna rzecz jednak, czy wojna poprawiłaby sytuację?

Beale potrząsnął głową.

— Walka nie będzie rozegrana na polu — odparł — ale tu na miejscu, w Londynie, we wszystkich wielkich miastach, w Manchesterze, w Coventry, w Birminghamie, w Cardiffie. Będzie rozegrana w New-Yorku, w tysiącach portów, na tysiącach statków, kursujących pomiędzy Oceanem Spokojnym a Atlantykiem; gdyby jednak plan niemiecki miał się udać, będziemy pobici, zanim jeden nabój wystrzelony zostanie z naszych armat.

— Co to wszystko znaczy? — zapytał redaktor — dlaczego wszyscy rzucili się tak gorączkowo na zakupywanie pszenicy? Nie było przecież nieurodzaju. Zbiory Stanów Zjednoczonych i Kanady zapowiadają się nawet dobrze.

— Nie będzie wcale zbiorów — rzekł Beale uroczyście, a dziennikarz szeroko otworzył usta ze zdziwienia.

ROZDZIAŁ XXXII
Koniec van Heerdena

Dr. van Heerden spodziewał się wielu rzeczy i przygotowany był na najrozmaitsze możliwości wykraczające poza granicę normalnej wyobraźni, nie był jednak przygotowany na znalezienie w Oliwji Cresswell miłej towarzyszki podróży. Kiedy człowiek wyrywa młodą dziewczynę wbrew jej woli z wytwornego apartamentu w najlepszym hotelu londyńskim i zmusza ją, pod grozą śmierci, do towarzyszenia mu, przygotowany jest na najrozmaitsze możliwości w wycieczce samochodowej wśród głuszy nocnej. W dodatku kiedy to jego przestępstwo w stosunku do niej jest powtórzeniem popełnionego niedalej niż przed tygodniem, może chyba liczyć na wybuchy łez, błagania a przynajmniej w ostateczności na mroźne niedostępne milczenie.

Jakież było więc zdziwienie doktora van Heerdena, kiedy Oliwja wbrew wszelkim przewidywaniom, okazała się niezwykle rozmowna a nawet zajmująca. Pozostawił Bridgersa na straży przy drzwiczkach samochodu przez czas trwania poszukiwań w lombardowym zakładzie Braci Rosenblaum i powrócił z triumfem aby się przekonać że ponura i milcząca dziewczyna stała się zupełnie przyjaźnie, pogodnie usposobioną.

— Myślałem zawsze, że porywanie młodych dziewcząt samochodem istnieje jedynie w bujnej wyobraźni autorów sensacyjnych powieści, pan jednak obrał to, jak się zdaje, za stałą swoją specjalność. Nie odznacza się pan stanowczo oryginalnością, panie doktorze van Heerden.

Doktór uśmiechał się w ciemności, podczas kiedy samochód pędził bez przeszkód po pustynnych zupełnie o tej porze ulicach.

— Daruj mi pani mój brak oryginalności — rzekł. — Przyobiecuję pani natomiast że dzisiejsza nasza eskapada skończy się inaczej niż ostatnia.

— Trudno byłoby to — roześmiała się. — Raz tylko mogę być poślubioną, dopóki żyje mr. Beale.

— Zapomniałem, że pani jest mężatką — rzekł nagle, poczem po chwili dodał: — Przypuszczam że pani rozwiedzie się z nim?

— Dlaczego? — zdziwiła się naiwnie.

— Nie kocha go pani przecież?

— Szalenie. Jest moim ideałem.

Odpowiedź ta oszołomiła go a w każdym razie zamknęła mu narazie usta.

— Jakże więc ma się skończyć ta romantyczna przygoda? — zapytała. — Czy ma pan zamiar wywieźć mnie na bezludną wyspę czy też zabiera mnie pan ze sobą do Niemiec?

— Skąd pani wie, że usiłuję dostać się do Niemiec?—zapytał szorstko.

— O, tak się wydawało panu Beale'owi — odparła obojętnym tonem — liczył że przychwyci pana gdzieś wpobliżu wybrzeża.

— Tak się spodziewał naprawdę?—rzekł doktór wesoło. — Nie, nie zrobię mu tej przyjemności Nie mam zamiaru zabierania pani do Niemiec Nie jest też moim zamiarem przetrzymywanie pani dłużej niż będzie tego potrzeba.

— Za co jestem panu prawdziwie wdzięczna — uśmiechnęła się. — W jakim celu jednak miałby mnie pan wogóle zatrzymywać?

— Niemądre pytanie. Wie pani chyba dobrze, dlaczego koniecznem jest, abym panią zatrzymał przy sobie, dopóki nie dokończę mojego dzieła. Zdaje mi się że miałem zaszczyt zakomunikowania pani o wielkim moim projekcie. Nazwała mnie pani niedawno Hunem, przez co jak domyślam się chciała pani zaznaczyć że uważa mnie pani za Niemca Ma pani najzupełniejszą rację. Jestem Niemcem, co więcej patrjotą niemieckim. Dla mnie teraz jeszcze, pomimo upadku, jest Kaiser bogiem nieledwie.

d. c. n.

Najstarsze organy

Miasto Lubeka posiadać ma w swym kościele marjackim najstarsze organy w całym świecie, jako zrobione w r. 1504, a więc na samym początku 16 wieku, kiedy Lubeka, uważana za najważniejszy port na morzu Bałtyckiem, była zarazem stolicą Związku Hanzeatyckiego. Były to również czasy, kiedy o protestantyźmie jeszcze mowy nie było, a stare organy zamówione były i skonstruowane dla katolickiego kościoła pod wezwaniem N. M. P. Lubeka stała się dziś drugorzędnem miastem, a z dawnej świetności i bogactwa pozostały tylko stare organy.

Bezrobotny zdobył nagrodę literacką

Budapeszt ma oryginalną sensację. Oto jeden z tamtejszych nieznanych zupełnie mieszkańców, zredukowany urzędnik bankowy, nazwiskiem Franciszek Koermendi, uzyskał nagrodę literacką, wyznaczoną w swoim czasie przez — „Temps'a" za najlepszą powieść współczesną w wysokości 1000 funtów, czyli około 31000 złotych.

Koermendi przypadkiem rzucił okiem na artykuł „Temps'a", który zawierał rozpisanie nagrody. Do współubiegania się byli dopuszczeni autorowie wszystkich krajów i utwory w jakimkolwiek języku.

Koermendi, który miał wolny czas, napisał powieść, w której podał najbardziej interesujące szczegóły swego życia. I powieść ta, a raczej autoreportaż najbardziej spodobała się sędziom konkursu. Oprócz nagrody 1000 funtów, otrzymał on jeszcze zwyczajne honorarjum za wydrukowanie tej powieści na szpaltach „Temps'a". Związek literatów w Budapeszcie wydał na cześć Koermendi'ego bankiet.

Oszczędzaj na elektryczność!

Powierzchnia słońca

Powierzchnia słońca otoczona jest daleko sięgającemi strefami, dostrzegalnemi dla gołego oka jedynie w czasie zupełnego zaćmienia słońca, gdy księżyc tłumi jaskrawe światło słoneczne. Strefy te nazywamy chromosfery i korona.

Lecz już od roku 1868 naukowe badania chromosfery odbywają się zapomocą spektroskopu, zasadzającego się na analizie spektralnej.

Widoczną normalnie oświetloną stroną słońca uważa większość badaczy słońca za skondensowane gazy słoneczne. Temperaturę powierzchni ocenia się na 5900 stopni, ciężar gatunkowy jest 27 i pół razy większy od ciężaru ziemi. W teleskopie powierzchnia słońca wygląda ziarnokowato. „Ziarnka" te, z których najdrobniejsze mają 200 km średnicy wirują z szybkością 40 km na sekundę.

Po obu stronach równika aż do szerokości 40 stopni, powstają grupami bardzo zmienne plamy słoneczne o rozmiarach przekraczających kilkakrotnie wielkość naszej ziemi. Środek tych plam wydaje się ciemniejszym, chociaż świeci się 500 razy jaśniej niż księżyc w pełni i wykazuje niższą temperaturę niż otoczenie.

Chromosfera tworzy niejako atmosferę ciała słonecznego. Składa się ona z gazów płonących, przeważnie z wodoru, świeci się czerwono i przedstawia obraz palącego się stepu. Wznoszące się prądy i burze miotają masy gazów chromosferycznych daleko przez granice normalne.

Warstwa świetlna oznaczona nazwą korona o zmiennej wielkości i formacji jaśnieje u spodu najintensywniej, lecz nie jaśniej niż księżyc w pełni.

Czy promienie warstwy korony uważać należy za materjał o pochodzeniu słonecznem wyrzucany w przestrzeń przez ciśnienie promieniowania, jest jeszcze przypuszczeniem nie rozwiązanem, ma przecież za sobą dużo prawdopodobieństwa. Szybkość początkowa tych cząsteczek musiałaby przekraczać 600 km na sekundę, ażeby drobiny korony uciec mogły przed siłą przyciągania słońca.

„Piękna Helena" w Sowietach

Sowiecki artystyczny dziennik „Sowieckoje Iskustwo", wychodzący w Moskwie podał charakterystyczne sprawozdanie z transmisji operetki Offenbacha

Sprawozdanie jest zarazem opisem przebiegu transmisji, która odbywała się w studjo moskiewskiego radja.

— Towarzysze — zwraca się speaker do niewidzialnych słuchaczów — baczność. Rozpoczynamy operetkę „Piękna Helena". Występują w niej następujące osoby.

— Helena, piękna kobieta, która pomimo pozornej dystynkcji i grandezzy jest zwykłą idjotką, w dodatku arcy-niemoralną. Jej partnerem jest Menelaus — niby to król, a w rzeczywistości drapieżny burżuj. Trzeci bohater — Parys jest przystojnym nikczemnikiem Agamemnon udaje bohatera, a jest naprawdę nędznym tchórzem. Trzy boginie, to idjotyczna legenda, nie mająca nic wspólnego z rzeczywistością, a dwaj bracia Ajaksowie — to podli renegaci.

Muzykę skomponował Offenbach. Usiłuje on pod nalotem melodyjnej muzyki ukryć swoje instynkty chciwego obszarnika i małomiastkowego burżuja...

Pięknie. Ale poco było po takim wstępie wystawiać tę „burżujską" operetkę?

Projekt stworzenia ulepszonej rasy

Słynny lekarz amerykański, kierownik szpitala dla chorych umysłowo w Bloomingdale, doktór Ernest Shaw, zainicjował plan, którego propagandę sam gorąco popiera i który, jego zdaniem, w ciągu życia jednego, a conajwyżej dwóch, pokoleń przyczyni się do wytworzenia rasy ludzkiej, doskonałej bez zarzutu, wyzwolonej (??) z wszelkich szkodliwych wpływów nowoczesnej cywilizacji. Celem urzecwistnienia swojego pomysłu poszukuje doktór Shaw pięćdziesięciu mężczyzn i pięćdzięciu kobiet, którzy zgodziliby się chętnie zamieszkać zdala od miast współczesnych i założyć kolonję w najbardziej pustynnej części Afryki, zdala od siedzib ludzkich. W tym tym to nowym Edenie nie będzie ani ryku trąbek automobilowych, ani tramwajowych dzwonków, ani wycia głośników radjowych, ani zgrzytów jazz-bandowych, a tem bardziej świstu syren fabrycznych, czy lokomotyw kolejowych.

Twórcami kolonji będą mężczyźni i kobiety, poślubieni sobie wzajem czy to pisarze poeci, artyści, czy wogóle, ludzie wszelkiego zawodu i autoramentu, wychodzący z założenia, że choroby umysłowe są wynikiem braku ciszy i spokoju w życiu obecnem. W tej swojej afrykańskiej oazie bezwzględnej ciszy będą oni korzystali z niekrępowanej niczem swobody, Przeciwnicy wstrzemięźliwości i prohibicjonizmu będą mogli pić sok winny z palm i żuć liście tytuniowe w świeżym stanie lasy będą zaopatrywały ich w dziczyznę a strumienie w ryby. Kto będzie chciał, będzie chciał, będzie mógł nosić szaty, nikt nikogo nie będzie pod tym ani innym względem krępował ani ograniczał. Chaty, sklecone z pni i liści bambusowych, dadzą im schronienie wolne od wszelkich ujemnych, tak denerwujących błędów mieszkań współczesnych łącznie z gospodarzami i sublokatorami.

Jedynem tabu, absolutnie niedopuszczalnem będą narzedzia pracy, jako wytwarzające „bezwzlednie dokuczliwe" zgrzyty. Jedynym zaś obowiązującym rekwizytem bez którego nie będę mogli być przyjeci członkowie do tej fantastycznej kolonji, będzie świadectwo lekarskie o zupełnie dobrym stanie zdrowia kandydatów.

Tajemniczy strzał

Niewyjaśnione jeszcze morderstwo popełniono na córce b. konsula rosyjskiego w Konstantynopolu, Tacjanie Kutienikowej, która od kilku lat mieszka w Nowym Jorku wraz ze swym mężem i pasierbem.

P. Kutienikowa, zajmująca wraz z rodziną mieszkanie na szóstem piętrze, oczekiwała gości, którzy mieli przyjść na kolację. Znajdowała się właśnie w swojej sypialni, kończąc toaletę.

Nagle mąż jej, b. kapitan armji carskiej usłyszał straszny krzyk, a gdy przerażony wpadł do sypialni żony, ujrzał ją leżącą na ziemi w kałuży krwi.

Była już w agonji, otrzymawszy śmiertelną ranę w kark.

Dziura, wybita w szybie okiennej, — wskazywała, że morderczy strzał padł z okna, oddany przez nieznanego sprawcę. Policja stoi bezradna wobec tej zagadki.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Mam lat 26

TEATR KAMERALNY — Czwarty do bridza COCTAIL

KINA

MOMUS — Momus także pięknie gra

CASINO — Trade Horn

CAPITOL: — Madame Satan

APOLLO — [illegible]tr od morza

CORSO: — [illegible] ragniona Ameryka Nadpr. Zdj. z nat.

CZARY — [illegible]dApaszów Nadprogram doda ek dźw.

GRAND-KI[illegible] ułani, ułani, chłopcy malow

LUNA — Jego maleńka

LUDOWY — Dama w szkarłacie

ODEON — Radjostacja W.P.N

OŚWIATOWY— Dla dorosłych: i dla młodzieży: Nibelungi

PALACE — Pokusa

MIMOZA — Cain

RAKIETA: — Miłość wśród lodów

PRZEDWIOŚNIE — 10-c u z Pawiaka

RESURSA — „Broadway"

SPLENDID: — Tragedja amerykańska

ZACHĘTA — Janko Muzkkant

WODEWIL — Białe noce

Dyrekcje kin proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 6 lutego 1932 r.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,89 1/2

Dewizy: Gdańsk	173,70
Belgja	124,45
Holandja	359,60
Londyn	30,80
Nowy Jork	8,917
Paryż	35,13
Praga	26,41
Szwajcarja	174,19
Włochy	46,55
Czerwoniec	4,40

Obroty małe, tendencja niejednolita Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8,90 — — Rubel złoty 4,94. — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,57, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,75 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,90. Gram czystego złota 5,9244.

Papiery procentowe:

7 proc. poż. stabilizacyjna 55,50
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 85,00
4 proc. poż. inwestacyjna 85,00
5 proc. poż. konwersyjna 40,25
4 proc. poż. dolarowa 44,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 100,00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
7 proc. oblig. Banku Gosp. kr. j. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kr. j. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (w pr)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 62,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi 60,25
10 proc. m. Radomia 60,50
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m. Piotrkowa 55,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 40,75

Akcje:

Bank Polski	99,00
Ostrowiec	30,50
Spiess	38,00
Lilpop	13,75

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie nie utrzymana, dla listów zastawnych słabsza. Obroty akcjami minimalne.

Przez radjo

Łódź, 6 lutego 1932 r.

11.58 Sygnał czasu
12.10 Muzyka z płyt gramofon
13.15 Przerwa
15,25 Odczyt z cyklu nauczyciel
15.45 Giełda
15.55 Program dla dzieci starszych
16,40 Płyty gramof.
17,10 Odczyt
17,35 Muzyka lekka
18.50 Rozmaitości
19,15 Komunikaty
19,30 Kalendarzyk filmowy
19,45 Prasowy dziennik
20,00 Feljeton
20,15 Opererka
21,39 Felejeton
22,45 Dodatek do prasowego dziennika
22,50 Kom meterol.
23,00 Muzyka lekka





Dyrekcja Piotrkowskiego Tow. Kredytowego Miejskiego,

w myśl § 82 Ustawy, zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości obciążone pożyczkami T-wą, za zaległe raty będą sprzedane przez licytację, których dopełnią niżej wymienieni notarjusze. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrzane w biurze Dyrekcji lub w kancelarjach hipotecznych. Wadium licytacyjne winno być złożone w gotowiźnie lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

Gdyby w dniu do licytacji wyznaczonym sprzedaż nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w pismach bez powtórnego wręczenia osobnych zawiadomień.

Rep. hip. Nr.	W MIEŚCIE PRZY ULICY	Suma nieumorzonej pożyczki Złote	gr	Suma zaległości w ratach Złote	gr	Licytacja rozpocznie się od sumy Złote	Wadjum (Kaucja) Złote	gr	Nazwa Wydziału hipotecznego	Notarjusz, który dopełni licytacji, lub jego zastępca	Licytacja odbędzie się o g. 10 zrana w dniu:
	w Konstantynowie — Ł.										
101	Kilińskiego	17910	—	1745	—	27000	2700	—	Łódź—Powiat	Jeżewski Wład.	11 maja 1932 r.
103	Długiej	11000	—	1155	—	16500	1650	—	„ „	„ „	11 „ „
	w Zgierzu:										
349	Długiej r. Szczęśliwej	2003	88	245	28	3375	337	50	Łódź—Zachód	„ „	14 „ „
305	Długiej r. N. Rynku	10500	25	1277	94	17700	1770	—	„ „	„ „	14 „ „
	w Bałutach-Nowych:										
16,56	Młynarskiej	57094	63	6591	09	89100	8910	—	przy Sądzie Okr. w Piotrkowie	Piaszczyński Wład.	24 „ „
16,61	Kielma	2370	13	298	83	3975	397	50	„ „	„ „	24 „ „
16,ab	Zgierskiej	49210	09	2732	36	74775	7477	50	„ „	„ „	24 „ „
16,887	Rajtera	49490	—	7094	46	75000	7500	—	„ „	Żarski Seweryn	25 „ „

Nr. 3834/31
B. B.

Dyrekcja Towrzystwa Kredytowego m. Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w Łodzi położone, obciążone pożyczkami Towarzystwa, za niezapłacone raty wraz z zaległościami, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające o godz. 11-ej z rana w Kancelarji Wydziału Hipotecznego m. Łodzi przy ul. Pomorskiej Nr. 21 przed wyznaczonymi rejenami.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w księgach hipotecznych odpowiednich nieruchomości oraz w biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi i tamże przeglądane być mogą.

W razie gdyby dzień wyznaczony dla sprzedaży był świątecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego

Nr. Nr. hipoteczny nieruchomości	przy ulicy	Vadium	Licytacja rozpocznie się od sumy	przed notarjuszem	Dnia
105/6/7	Drewnowska	1.100	8,250	E. Achenbach	29-XII-31
252	Piotrkowska	5,480	41,100	J. Andrzejewski	„
270-za	Gdańska	20,000	150,000	S. Baranowski	„
288-aa	Mielczarskiego	22,940	172,050	S. Jarzębski	„
288-ad		18,700	140,250	W. Jeżewski	„
292/3	Ogrodowa	4,280	32,100	L. Kahl	„
468-a	Cegielniana	24,000	180,000	A. Karnawalski	„
698	Piotrkowska	30,420	228,150	H. Kles	„
761	„	44,560	334,200	J. Krzemieniewski	„
795-ab	6-go Sierpnia	2,100	15.750	B. Lisowski	30-XII-31
811	Andrzeja	14,500	108,750	J. Łada	„
811-g	„	25,600	192,000	K. Rossman	„
819-ee	Kopernika	4,940	37,050	J. Rzymowski	„
1109-e	Sienkiewicza	24,180	181,350	A. Smoliński	„
1285-a	Rokicińska	18,000	135.000	S. Szmidt	„
1404	Cegielniana	3,940	29.550	E. Trojanowski	„
2206	Zamenhofa	10,440	78.300	H. Wardęski	„

Łódź, dnia 24 września 1931 roku

Wydawca K. Kowalski. Redaktor odpow. Leon Burchard W Drukarni T. Czajewskiego Al. Kościuszki 41